

Maciej Franz

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

ORCID 0000-0002-9075-605X

System obrony wybrzeża w 1939 roku. Jak wykonać niemożliwe rozkazy?

The coastal defense system in 1939. How to execute impossible orders?

Abstrakt

II Rzeczypospolita uzyskała dostęp do morza. Przez dwadzieścia lat budowano flotę wojenną. Dla jej potrzeb wybudowano porty wojenne, rozbudowywano zaplecze logistyczne i ostatecznie kreowano rejony umocnione. Polska flota wojenna była dumą młodego państwa polskiego. Propaganda morska kreowana przez Ligę Morską i Kolonialną czyniła z niej, w oczach społeczeństwa, potężną siłę na morzu. W 1939 roku nikt nie miał wątpliwości, że obrona wybrzeża Morza Bałtyckiego i polskich portów wojennych będzie bardzo trudna. Próbowano od kilku lat budować system obrony polskiego wybrzeża. Powstał Rejon Umocniony Hel, przygotowywano się do obrony Gdyni i portu wojennego na Oksywiu. Istotnym elementem było przygotowanie do obrony Kępy Oksywskiej. Wzmacniano załogę Wojskowej Składnicy Tranzytowej na Westerplatte. Dostrzegano jednak, że flota nie posiada bezpiecznej bazy. Brakowało lotnictwa, odpowiednich sił lądowych, a sama Polska Marynarka Wojenna była zbyt słaba, by stawić czoła wrogom. Przed marynarzami i żołnierzami postawiono zadania. Czy jednak rozkazy były możliwe do wykonania we wrześniu–październiku 1939 roku?

Słowa kluczowe: Polska Marynarka Wojenna, Rejon Umocniony Hel, druga wojna światowa, obrona wybrzeża

Abstract

The Second Polish Republic gained access to the sea. A war fleet was built for twenty years. For her needs, war ports were built, logistics facilities were expanded, and fortified areas were created. The Polish war fleet was the pride of the young Polish state. Maritime propaganda created by the Maritime and Colonial League made it, in the eyes of society, a powerful strength at sea. In

1939, no one had any doubt that the defence of the Baltic Sea coast and Polish war ports would be very difficult. Attempts have been made to build a Polish coast defence system for several years. The Hel Fortified Region was established; they were prepared to defend Gdynia and the Port of War in Oksywie. An important element was the preparation for the defence of Kępa Oksywska. The crew of the military transit depot at Westerplatte was strengthened. However, it was observed that the fleet did not have a safe base. There was a lack of aviation, appropriate land forces, and the Polish navy itself was too weak to face enemies. Tasks were set for sailors and soldiers. However, were orders to be carried out in September-October 1939?

Keywords: Polish navy, Hel fortified region, World War II, coastal defence.

Kilka słów o założeniach metodologicznych

Studia nad systemami fortyfikacyjnymi, które człowiek tworzył od zarania dziejów, mają już swoją tradycję. Najczęściej są to opracowania skupiające się na konkretnych rozwiązaniach fortyfikacyjnych, ich analizie, opisie budowy czy też wykorzystaniu w toku prowadzonych działań wojennych. Rzadziej spotykamy próbę wpisania tychże rozwiązań fortyfikacyjnych w kontekst rozbudowy systemów obronnych państwa.

Podjmując się studiów nad systemem obrony polskiego wybrzeża z 1939 roku, trzeba było założyć, że podjęto działania zarówno w odniesieniu do budowy fortyfikacji stałych, pozycji artyleryjskich, zaplecza logistycznego, portów wojennych, jak i wszelkich innych rozwiązań, które pozwoliłyby przygotować region do obrony i zapewnić bezpieczeństwo flocie wojennej. Weryfikacja tego pierwotnego założenia, w oparciu analizę realnie podjętych działań, zderzenie teorii z praktyką, ma pozwolić na poszukiwanie odpowiedzi, czy takowy system powstał, a w efekcie: na ile postawione przed żołnierzami i marynarzami zadania we wrześniu–październiku 1939 roku były możliwe do wykonania.

Obrona Westerplatte, Kępy Oksywskiej, a szczególnie Rejonu Umocnionego Hel w 1939 roku na trwałe wpisała się do polskiej historii, budując obraz bohaterstwa i poświęcenia. Studia nad realnymi szansami podjętej walki należą jednak do rzadkości. Może warto więc raz jeszcze zadać pytanie, czy postawione zadania były możliwe do wykonania.

Kilka słów o początkach

Odzyskanie niepodległości w 1918 roku przez Polskę było realizacją marzeń kilku pokoleń Polaków. W wyniku starań polityków, bohaterstwa żołnierzy i hartu ducha wielu ludzi Polska nie tylko powróciła na mapę Europy, ale również zdołała uzyskać dostęp do Morza Bałtyckiego. Rokowania w tym względzie na konferencji pokojowej w Paryżu nie należały do łatwych, a polska delegacja, kierowana przez Ignacego Jana Paderewskiego i Romana Dmowskiego, nie mogła liczyć na przychyłność wielu polityków państw zachodnich. Obok Francji trudno było szukać sojuszników dla polskich not, wskazujących na potrzebę zapewnienia Polsce dostępu do morza i posiadania nad

nim bezpiecznego portu dla przyszłej floty wojennej i jednocześnie będącego oknem na świat na potrzeby handlu¹.

Ostateczne decyzje konferencji paryskiej nie były dla Polski nadmierne korzystne. Uzyskaliśmy dostęp do Morza Bałtyckiego, ale ze stosunkowo niewielkim pasem wybrzeża. Dodatkowo odradzające się państwo polskie miało nie posiadać własnego portu. Gdańsk bowiem, decyzją mocarstw, miał być Wolnym Miastem, pod zarządem Ligi Narodów². Największym portem na polskim wybrzeżu stał się rybacki port w Pucku, który nie mógł pełnić roli bazy dla marynarki wojennej czy też ośrodka handlu morskiego³. Uzyskane koncesje nad Bałtykiem przynosiły więc wyzwania i jedynie chwilową radość, którą można było obserwować w czasie zaślubin Polski z morzem, dokonanych przez generała Józefa Hallera.

Powrót Polski na mapę Europy połączony z powrotem nad Morze Bałtyckie oznaczał nie tylko szansę na rozwój państwa, ale także ogromną odpowiedzialność za los terytorium i jego mieszkańców. Decyzje wersalskie przecinały tereny, które przez ponad 100 lat należały do jego państwa. Teraz Prusy Wschodnie zostały odseparowane od reszty Republiki Weimarskiej. Ich dążenie do ponownego złączenia z resztą Niemiec miało być jednym z wielu determinantów, z którymi musiała się zderzyć młoda polska państwowość. By wzrastać i się rozwijać, potrzebowała ponad wszystko nowoczesnej gospodarki, własnego okna na świat, czyli pełnomorskiego portu handlowego i marynarki wojennej, by chronić własne interesy. Takie spojrzenie musiało wpływać na wszelkie decyzje, jakie zapadały w następnych latach.

Budowa floty

Powstanie Polskiej Marynarki Wojennej było efektem nie tylko dekretu Tymczasowego Naczelnika Państwa Polskiego Józefa Piłsudskiego, ale także dążenia wielu środowisk, dla których obecność na morzu biało-czerwonej bandery nie była tylko kwestią retoryczną. Pierwsze jednostki pływające przejęte zostały na rzece Wiśle, tworząc pierwszą w dziejach polską flotyllę rzeczną⁴, opartą o przejęte jednostki austriackie. W toku wojny polsko-bolszewickiej powstała flotylla rzeczna na Dnieprze, która nie tylko podjęła walkę, ale także odniosła pierwsze zwycięstwo w bitwie rzecznej nieopodal

¹ Tak postrzegał zadania floty wojennej, choćby komandor podporucznik Rafał Czczott, na co wyraźnie wskazywał w jednym ze swoich wystąpień na forum Ligi Morskiej i Kolonialnej, Державний Архів Івано-Франківської Облaсті, Стaніслaвський oкружний комітет товариства „Лігa морська і колоніальна”, м. Стaніслaв Стaніслaвського повіту Стaніслaвського воєводствa. *Liga Morska i Kolonjalna*, Okręg Stanisławowski, fond 414, opis 1, sprawa 4, karty 19.

² W. Hubert (1938). *Wojny bałtyckie*. Wydawnictwo Ligi Morskiej i Kolonialnej. Warszawa, s. 620–621.

³ J. Pilżys (2014). *Proces budowania marynarki wojennej i obrony wybrzeża w niepodległej Polsce*. „Rocznik Bezpieczeństwa Morskiego”, R. VIII, s. 43–44.

⁴ J. Przybylski (1999). *Marynarze w walce o niepodległość Polski 1918–1920*. Wydawnictwo Bellona. Warszawa, s. 9–10.

Czarnobyła⁵. Pokonanie okrętów bolszewickiej flotylli, będące efektem odwagi załogi okrętu „Pancerny 1”, przeszło do tradycji bandery, która powracała na morza i oceny świata. W tym czasie dowódcą floty był pułkownik marynarki Bogumił Nowotny, który wywodził się z floty Austro-Węgier.

Wskutek decyzji konferencji paryskiej i podpisanego w Wersalu traktatu pokojowego polska flota zyskała zaczyn pełnomorski w postaci 6 starych, poniemieckich torpedowców⁶. Pierwszym portem dla polskiej floty stał się Puck, gdzie pod banderą biało-czerwoną pojawił się ORP „Pomorzanin”, okręt zakupiony przez ówczesnego komandora Józefa Unruga. Ten przyszły dowódca floty wywodził się z floty niemieckiej. Jednak to nie jemu przyszło początkowo nią dowodzić. Po rezygnacji pułkownika marynarki Bogumiła Nowotnego na czele spraw morskich w Polsce stanął wiceadmiral Kazimierz Porębski. Ten wybitny polski oficer, twórca administracji morskiej i pierwszych planów rozwoju floty wojennej, wywodził się floty rosyjskiej⁷. Sklejenie PMW z trzech części nie było w żadnym razie łatwiejsze niż dokonanie tego w odniesieniu do całości państwa.

W tych pierwszych latach istnienia PMW biedne państwo polskie nie mogło łożyć na rozwój swojej floty wojennej znaczących ilości środków finansowych. Brakowało praktycznie wszystkiego – okrętów, portu, zaplecza, marynarzy czy też dużej liczby wyszkolonych podoficerów i oficerów nowych broni, wchodzących w skład floty. To był dla PMW czas niezwykle trudny. Musiała ona powoli budować swoje zasoby. W Finlandii zdołano zakupić dwie kanonierki, przyszłe OORP: „Komendant Piłsudski” i „Generał Haller” i dwa transportowce: „Wilja” i „Warta”, które miały fundamentalne znaczenie dla przywożenia transportów wojskowych, głównie z terenów Francji. Okręty PMW odgrywały w tych transportach morskich spore znaczenie. Zdołano także pozyskać cztery trałowce: „Czajka”, „Jaskółka”, „Mewa” i „Rybitwa”. Te nieduże jednostki o wyporności 150 ton miały spore znaczenie dla szkolenia przyszłych kadr polskiej floty wojennej. Jednocześnie, po doświadczeniach wojny polsko-bolszewickiej, zdecydowano się utworzyć Flotyllę Rzeczną PMW, którą następnie wzmocniono czterema monitorami: „Warszawa”, „Toruń”, „Pińsk” i „Horodyszczce”. Jak na polskie warunki były to duże jednostki i na wodach śródlądowych odgrywały rolę „pancerników”. Tym samym polska flota wojenna zyskiwała w rejonie Pińska okręty, o jakich na wodach otwartych mogła jedynie pomarzyć⁸.

⁵ M. Franz (2019). *Zapomniane zwycięstwo na wodach Prypeci*. W S. Januszewski (red.), *Zapomniane bandery. Flotylla rzeczne II Rzeczypospolitej*. Wydawnictwo Fundacji Otwartego Muzeum Techniki. Wrocław, s. 357–367.

⁶ Jako nowe polskie okręty były to OORP „Mazur”, „Krakowiak”, „Kaszub”, „Ślązak”, „Podhalanin” i „Kujawiak”.

⁷ M. Franz (2019). *Kazimierz Porębski – organizator administracji morskiej II Rzeczypospolitej*. W D. Nawrot (red.), *450 lat polskiej administracji morskiej*. Wydawnictwo Wyższa Szkoła Administracji i Biznesu im. Eugeniusza Kwiatkowskiego. Pelplin–Gdynia, s. 111–126.

⁸ W oczywisty sposób łatwiej było wprowadzić takie okręty do służby niż duże jednostki pełnomorskie. Wpływała na to skala wymagań technicznych, ale także finansowych. Nawet małe państwa i czasami położone z dala od morza były w stanie wprowadzać takie jednostki na swoich wodach śródlądowych, czego przykładem była Czechosłowacja i pojawienie się okrętu, także

W kolejnych latach proces rozwoju floty miał tylko przyspieszać. We Francji zamówiono dwa nowoczesne niszczyciele, które z czasem uzyskały nazwy OORP „Wicher” i „Burza”. Te jednostki wyposażone w cztery działa kal. 130 mm miały dla rozwoju floty fundamentalne znaczenie, podobnie jak pierwsze w dziejach PMW trzy okręty podwodne, przyszłe OORP: „Wilk”, „Rys” i „Żbik”. To był początek polskiej floty podwodnej, która miała w czasie drugiej wojny światowej okryć się szczególną chwałą. W latach trzydziestych do tych jednostek dołączają jeszcze większe i o bardziej nowoczesnej charakterystyce. Potężne niszczyciele OORP „Grom” i „Błyskawica”, uzbrojone w 7 dział kal. 120 mm, zamówione w brytyjskiej stoczni, mogły być postrzegane jako największe i najpotężniejsze niszczyciele na Morzu Bałtyckim. Podobnie jak dwa, postrzegane wręcz jako oceaniczne, okręty podwodne OORP „Orzeł” i „Sęp”, zamówione w stoczni w Holandii. Największym okrętem przedwojennej polskiej floty był zamówiony we Francji stawiacz min ORP „Gryf”. Ta jednostka, obok swoich nominalnych funkcji, miała być też nowoczesnym szkolnym okrętem artyleryjskim i jednocześnie pełnić funkcje reprezentacyjne. Wsparciem dla jego działań minowych miało być sześć zbudowanych w Warsztatach Portowych Marynarki Wojennej w Gdyni trałowców. Te małe jednostki można było traktować jako zaczątek polskiej przemysłu stoczniowego⁹. Flota była coraz większa, choć nadal sporo mniejsza od sowieckiej czy też niemieckiej. To zaś oznaczało, że pomimo wielkiego wysiłku finansowego państwo polskie nie zdołało zbudować floty mogącej obronić jego interesy na morzach i oceanach świata.

Flota to za mało – potrzeba dla niej domu

Jednym z fundamentalnych problemów Polskiej Marynarki Wojennej w dwudziestolecu międzywojennym był brak bezpiecznego domu, portu, w którym mogłaby ona się chronić przed niebezpieczeństwami. Można z dużą dozą pewności stwierdzić, że przez cały okres lat 1919–1939 takiej bazy dla okrętów PMW nie udało się uzyskać.

W pierwszych latach istnienia II Rzeczypospolitej polska flota wojenna nie posiadała praktycznie żadnego portu. Wybrany jako jej port, a raczej miejsce bazowania, rybacki port w Pucku nie spełniał żadnej z oczekiwanych wobec niego ról. O ile jeszcze w okresie od wiosny do późnej jesieni polskie okręty mogły formalnie traktować Puck jako swój port, pomimo jego bardzo ograniczonej powierzchni, braku zaplecza czy też jakiegokolwiek logistyki wojskowej, to w okresie zimowym, gdy Zatoka Pucka zamarzała, pozostawienie tam okrętów nie było już możliwe. W tej sytuacji państwo polskie musiało występować do Ligi Narodów o zgodę na czasowy pobyt okrętów wojennych w Wolnym Mieście Gdańsku, co w naturalny sposób uderzało w prestiż i powagę rozwijającej się Polski.

często nazywanego monitorem: „President Masaryk”, M. Hubert, K. Pavala (1999). *Vojenské lodě Československa 1918–1959*. Ares. Praha–Děčín, s. 24–27.

⁹ Więcej na temat rozwoju Polskiej Marynarki Wojennej i jej planów rozwoju: M. Franz (2023). *Polską flotę widzę wielką. Między koniecznością a marzeniami. Koncepcje rozwoju Polskiej Marynarki Wojennej w latach 1918–1939*. W T. Skrzyński, J. Jastrzębski (red.), *Polityka, wojskowość i bezpieczeństwo. Księga Jubileuszowa z okazji 40-lecia pracy naukowej Profesora Romana Kochnowskiego*. Kraków, s. 229–254.

Próba przełamania tej kłopotliwej sytuacji stała się decyzja o budowie Gdyni. Nowe miasto, na polskim odcinku wybrzeża Morza Bałtyckiego, miało być nie tylko symbolem nowoczesności i siły sprawczej państwa, ale także miało posiadać port handlowy, a więc oczekiwane okno na świat, i jednocześnie zapewnić wreszcie własny port dla floty wojennej¹⁰. Budowa Gdyni, a w efekcie i portu wojennego, było krokiem w stronę stworzenia zaplecza dla funkcjonowania floty wojennej¹¹. Rozrastająca się marynarka wojenna oznaczała bowiem nie tylko nowe okręty, ale także rozrost liczby ludzi morza. Dla oficerów i ich rodzin konieczna stawała się budowa domów i mieszkań, dla kadry podoficerskiej i marynarzy – koszar. Nie mogli bazować ciągle na morzu, a okręt-baza ORP „Bałtyk” przyprawiony z Francji w 1927 roku jako zdeklasowany dawny krążownik pancerny „D’Escartaux”, choć cenny dla floty, to jednak nie mógł być domem dla całości jej kadr¹². Z czasem przyjmował w swoich kabinach wielu polskich marynarzy. To na jego pokładzie odbywały się promocje podporuczników marynarki i specjalistów morskich.

Gdynia rozbudowywała się intensywnie, ale bliskość Wolnego Miasta Gdańska i niebezpieczeństwo infiltracji ze strony szpiegów, a w wypadku wojny szybkiego dotarcia do jej granic wrogich wojsk powodowało, że flota ponownie nie mogła czuć się bezpiecznie. Gdynia nie posiadała własnych fortyfikacji, a budowa takich nigdy poważnie nie była rozważana. Poszukiwania więc bezpiecznego portu musiały trwać dalej.

Półwysep Hel, który znalazł się w granicach państwa polskiego wydawał się najbardziej odpowiednim miejscem dla rozbudowy instalacji wojskowych, w tym zwłaszcza portu wojennego. Oddalony od obcego terytorium, mający łatwe do kontrolowania połączenie z resztą terytorium państwa, idealnie odpowiadał potrzebom wojskowych. Budowa portu wojennego na Helu była więc dość oczywistym krokiem ze strony polskich władz wojskowych. Już od wczesnych lat dwudziestych prowadzono studia nad wojskowymi instalacjami na półwyspie, w tym nad rozbudową fortyfikacji. Proces ten nie był łatwy, bowiem jak zawsze na drodze do jego realizacji stały ograniczone środki finansowe państwa. Stąd zamykanie półwyspu, budowa kolejnych obiektów i ostatecznie utworzenie Rejonu Umocnionego Hel trwało latami.

Powstały ogromnym wysiłkiem finansowym Rejon Umocniony Hel był jednym z lepiej przygotowanych do obrony terenów państwa polskiego. Zdołano rozlokować na nim baterię cypłową 4 dział kal. 152,4 mm i dwie baterie kal. 105 mm, tworząc tym samym system obrony od strony morza. Wspierały go baterie artylerii przeciwdesantowej, rozlokowane zarówno do strony otwartego morza, jak i Zatoki Gdańskiej. System uzupełniała artyleria przeciwlotnicza. Na terenie półwyspu poprowadzono nie tylko

¹⁰ Co do tego nie było w Polsce żadnych wątpliwości, w całym okresie dwudziestolecia międzywojennego, zob.: J. Lewandowski (1939). *Morze źródłem potęgi*. Wydawnictwo Ligi Morskiej i Kolonialnej. Warszawa, s. 4.

¹¹ J. Pilżys (2014). *Op. cit.*, s. 51.

¹² Początkowo na jego pokładzie swoją siedzibę uzyskała Szkoła Specjalistów Morskich, przeniesiona z Torunia do Gdyni.

pełnowartościową linię kolejową¹³, co zapewniało możliwość transportu ludzi i sprzętu, ale także dobrze zamaskowane linie kolejki wąskotorowej, która łączyła większość strategicznie ważnych obiektów wewnątrz półwyspu. Powstał nie tylko port wojenny, ale także magazyny dla min, torped i amunicji z rozbudowywaną infrastrukturą¹⁴, w tym także elektrownia, magazyny paliwowe i wiele innych niezbędnych inwestycji¹⁵. Całość prac nie odbywała się bezkonfliktowo, a wysiedlenia ludności momentami motywowane było nie tylko wykupem terenów pod nowe pozycje artyleryjskie czy budowle wojskowe, ale także działaniami ukierunkowanymi na usunięcie z półwyspu „ludzi niepewnych”¹⁶. Wydawało się, że marynarka wojenna zyskała dom. Niestety, pierwsza połowa XX wieku to czas intensywnego rozwoju lotnictwa. Państwo polskie formalnie doceniało jego rolę i znaczenie, a nawet dążyło do intensywnego rozwoju. W efekcie próbowano nie tylko rozwijać konstrukcje dla własnych sił zbrojnych, ale także zyskać możliwość eksportu nowoczesnych produktów własnego przemysłu zbrojeniowego¹⁷. Niestety lotnictwo morskie pozostawało na uboczu tych procesów.

W polskich zakładach lotniczych nie powstała bowiem udana konstrukcja wodnosamolotu mogącego stanowić zagrożenie dla floty przeciwnika. W efekcie w ostatniej chwili próbowano załatać tę lukę poprzez zakup włoskich wodnosamolotów bombowo-torpedowych Cant Z506B. Sześć takich maszyn mogło być argumentem wobec wrogiej floty. Niestety, eskadra ta nigdy się na polskim wybrzeżu nie zmaterializowała. Dodatkowo, nie zyskałaby ona osłony ze strony nowoczesnych samolotów myśliwskich. Polska w 1939 roku nie tylko takowych nie posiadała, ale nawet na wybrzeżu żaden z nich nie stacjonował. Do obrony nieba nad polskim wybrzeżem nie przeznaczono żadnego samolotu myśliwskiego. Polskie skrzydła nad Bałtykiem reprezentować miał Morski Dywizjon Lotniczy, posiadający w swoim składzie przestarzałe, rozpoznawcze wodnosamoloty Lublin R-XIII ter i Lublin R-XIII G, w liczbie 12 maszyn. Nie miały one praktycznie żadnej wartości bojowej¹⁸. Tymczasem bez nowoczesnego lotnictwa operującego w rejonie polskiego wybrzeża flota nie mogła zyskać bezpiecznej bazy

¹³ Ukończona została już w 1921 roku, zob. Z. Wojciechowski (2010). *Obiekty militarne Półwyspu Helskiego w latach 1920–1926*. „Zeszyty Naukowe Akademii Marynarki Wojennej”, R. LI, 4, s. 248.

¹⁴ A. Marek, Ł. Marszałek (2018). *Obiekty militarne jako element krajobrazu kulturowego Półwyspu Helskiego*. „Studia z Geografii Politycznej i Historycznej”, 7, 235.

¹⁵ Z. Wojciechowski (2010). *Op. cit.*, s. 250.

¹⁶ Kontrolę nad całością prowadzonych na terenie Półwyspu Helskiego inwestycji wojskowych sprawowała Okręgowa Izba Kontroli w Poznaniu, Archiwum Państwowe w Poznaniu, sygn. 65, *Okręgowa Izba Kontroli Państwowej w Poznaniu*, k. 81, *Korespondencja Szefa Budownictwa Wybrzeża Morskiego w sprawie wykupu nieruchomości na Helu na rzecz Skarbu Państwa z lutego 1932 roku*.

¹⁷ M. Franz (w druku). *Polski sprzęt wojskowy jako przebój eksportowy II Rzeczypospolitej (Ocena zewnętrzna)*.

¹⁸ W toku kampanii polskiej 1939 roku wodnosamoloty Morskiego Dywizjonu Lotniczego wykonały łącznie 72 loty, ale w tym tylko trzy loty bojowe, dwa techniczne i aż 22 przeloty ewakuacyjne. Można więc z dużą dozą pewności postawić tezę, że w 1939 roku polskie lotnictwo w strefie wybrzeża nie istniało; J. Andrychowski, M. Konarski, A. Olejko (2020). *Polskie lotnictwo morskie 1920–1946*. Wydawnictwo Księży Młyn. Łódź, s. 137.

w wypadku jakiegokolwiek konfliktu zbrojnego. To, że tego nie starano się dostrzec, zwłaszcza w drugiej połowie lat 30. musi szokować.

Jak wykonać niewykonywalne rozkazy – wrzesień 1939

Plan Operacyjny „Zachód”, który stał się podstawą planów obronnych państwa polskiego we wrześniu-październiku 1939 roku, w odniesieniu do strefy wybrzeży Morza Bałtyckiego zakładał od początku walkę w osamotnieniu. Wszelkie plany mówiące o tym, że Westerplatte, Gdyni czy innym zagrożonym regionom pomocy udzieli Armia „Pomorze” generała dywizji Władysława Bortnowskiego, były iluzją. Stąd faktyczne zadanie obrony wybrzeża zdecydowano się powierzyć Lądowej Obronie Wybrzeża, nad którą dowodzenie powierzono pułkownikowi dyplomowanemu Stanisławowi Dąbkowi i Morskiej Obronie Wybrzeża, w skład której wszedł także Rejon Umocniony Hel¹⁹, a którą dowodzić miał komandor Stefan Frankowski²⁰. Ogólne dowództwo zdecydowano się powierzyć kontradmirałowi Józefowi Unrugowi, któremu podporządkowano także całość Polskiej Marynarki Wojennej. Samodzielną, oderwaną od wszelkiej możliwości współpracy była załoga Wojskowej Składnicy Tranzytowej na Westerplatte, dowodzona przez majora Henryka Sucharskiego²¹.

Każdy z tych segmentów dość jednak fragmentarycznej, planowanej obrony polskiego wybrzeża Morza Bałtyckiego miał własne zadania. Zadania postawione przed majorem Henrykiem Sucharskim i jego załogą mówiły o obronie składnicy przez 12 godzin, w toku których miała ona otrzymać pomoc ze strony innych oddziałów Wojska Polskiego²². Heroiczna obrona Westerplatte, trwająca do 7 września, nie miała żadnego znaczenia militarnego i była wykonaniem postawionych przed oficerami i żołnierzami

¹⁹ Bezpośrednie dowodzenie Rejonem Umocnionym Hel powierzono komandorowi Włodzimierzowi Steyerowi, J.W. Dyskant (2000). *Polska Marynarka Wojenna w 1939 roku*, cz. 1, *W przededniu wojny*. Wydawnictwo AJ-Press. Gdańsk, s. 16.

²⁰ E. Kosiarz (1976). *Obrona Gdyni 1939*. Krajowa Agencja Wydawnicza. Warszawa, s. 33.

²¹ Załoga, według różnych wyliczeń, liczyła najpewniej trochę ponad 200 oficerów, podoficerów i żołnierzy. Na jej wyposażeniu znajdowały się 4 moździerze kal. 81 mm, 2 działka przeciwpancerne kal. 37 mm i działko piechoty kal. 75 mm, 18 CKM-ów, 17 RKM-ów i 8 LKM-ów. Żołnierze dysponowali także około 160 karabinami, około 40 pistoletami i blisko tysiącem granatów. Były to siły większe niż te, które dopuszczały międzynarodowe porozumienia i zdecydowanie zbyt małe, by na trwałe, skutecznie stawiać opór przeciwnikowi. Prowadzone na terenie składnicy prace fortyfikacyjne pozwoliły przygotować część wartowni i budynków koszarowych do roli umocnionych punktów oporu. Do powstania fortyfikacji z prawdziwego zdarzenia (schronów) na terenie Westerplatte nie doszło. Dużą rolę odegrały fortyfikacje polowe, dobrze przygotowane i zamaskowane. Wszystko to znaczyło jednak niewiele wobec ponad dziesięciokrotnej przewadze przeciwnika w sile żywej i jeszcze większej w artylerii, broni ciężkiej, nie wspominając o lotnictwie.

²² Załamanie polskich planów w strefie Pomorza Gdańskiego nastąpiło nie później niż 4 września 1939 roku. Do 7 września rozbite duże jednostki Armii „Pomorze” zostały zmuszone do odejścia na południe. Armia III Rzeszy uzyskała całkowitą kontrolę nad strefą walk w rejonie wybrzeża Morza Bałtyckiego. Mając pełne panowanie w powietrzu, dominację na lądzie i w morzu, mogła kawałek po kawałku likwidować polskie rejony obrony.

zadań, z nadmiarem²³. Trwająca od lat dyskusja o okolicznościach tejże obrony jest jedynie pochodną nigdy niezadanego pytania o jej sensowność po 1 września 1939 roku. Naruszenie świętości, jaką jest obrona Westerplatte, nie jest możliwe w polskim dyskursie naukowym i – jak można podejrzewać – nie miałyby to żadnego sensu²⁴.

Obrona Gdyni i Kępy Oksywskiej powierzona została Lądowej Obronie Wybrzeża. Pułkownik dyplomowany Stanisław Dąbek objął dowodzenie dopiero w lipcu 1939 roku²⁵. Teren, który oddano mu do obrony, składał się praktycznie z dwóch samodzielnych elementów. Tak bowiem należy traktować Gdynię i Kępę Oksywską. Gdynia, jako miasto otwarte, nie była przewidziana do twardej obrony, prowadzonej także na ulicach miasta. Zatrzymanie wrogich wojsk na jej przedmieściach praktycznie nie było możliwe. W tej sytuacji rozkaz obrony Gdyni był niemożliwy do zrealizowania i to już w momencie, gdy był dopiero konstruowany. Pozbawiona fortyfikacji, niemająca żadnej naturalnej przesłony, pomimo wysiłków i chęci oddziałów skierowanych do jej obrony oraz niezwykłej woli mieszkańców, Gdynia nie nadawała się do obrony. Tymczasem bez Gdyni następny element polskiego systemu obrony wybrzeża, Kępa Oksywska, również był skazany na klęskę²⁶.

Kępa Oksywska to wysoki płaskowyż o powierzchni około 40 km². Patrząc na nią z lotu ptaka, można dostrzec, że przypomina ona swym kształtem nieregularny trójkąt, oparty na Oksywie, Mechelinki i Mosty oraz Kazimierz. Od strony lądu nie chroniła go żadna naturalna bariera, bowiem pas podmokłych torfowisk stanowił zdecydowanie zbyt nikłą przeszkodę. Nigdy nie był zbyt mocno zalesiony. To nie był dobry teren do obrony, jednak lepszy w tym rejonie nie było. Ten fatalizm wydarzeń, okoliczności,

²³ Okoliczności ostatecznej kapitulacji tak przedstawiał zastępca dowódcy załogi składnicy kapitan Franciszek Dąbrowski: „Dzień 7 września przyniósł rozstrzygnięcie. Wartownia nr 2 przestaje istnieć jako punkt oporu.

Rozlokowanie załogi w otwartym terenie lub wycofanie jej do koszar – równałoby się wysłaniu ludzi na śmierć. O godz. 10.15 [...] następuje kapitulacja”, cyt. za: Z. Flisowski (red.) (1959). *Westerplatte. Wspomnienia, relacje, dokumenty*. Wydawnictwo MON. Warszawa, s. 21. Zniszczenie Wartowni nr 2 jest jednoznacznie wskazywane jako podstawowy czynnik, który zadecydował o uznaniu za bezcelową dalszej obrony; Z. Flisowski (1969). *Tu na Westerplatte*. Warszawa, s. 110. Można jednak się zastanawiać, czy wcześniej, po 2 września, ta walka była celowa. Kwestia znaczenia psychologicznego obrony Westerplatte nie podlega dyskusji. Kwestia sensowności militarnej tych działań powinna jednak być przedmiotem prac historyków.

²⁴ Równie trudnym tematem, obrośniętym legendą, która nie podlega racjonalizacji, stała się obrona Poczty Polskiej w Gdańsku, podjęta przez pocztowców w obliczu agresji hitlerowskiej. Jej ceną była ich śmierć po kapitulacji, w efekcie mordu sądowego dokonanego przez hitlerowców, H. Kochański (2013). *Orzeł niezłomny. Polska i Polacy podczas II wojny światowej*. Wydawnictwo Rebis. Poznań, s. 71.

²⁵ M. Franz (2022). *Bohater wybrzeża z Kresów Wschodnich. Ocena roli płk. Stanisława Dąbka w przygotowaniu i realizacji obrony Kępy Oksywskiej we wrześniu 1939*. „Niepodległość i Pamięć”, 29(4), 51–82.

²⁶ Był to wyraźny sygnał wychodzący z kolejnych rozmów prowadzonych przez Komisarza Rządu w Gdyni Franciszka Sokoła z generałem Władysławem Bortnowskim, a później pułkownikiem Stanisławem Dąbkim; M. Kardas (2013). *Gdynia i jej władze w latach 1926–1950. Główne problemy polskiej administracji publicznej miasta*. Wydawnictwo Adam Marszałek. Toruń, s. 477–478.

jaki towarzyszył obronie wybrzeża w toku kampanii polskiej 1939 roku, jest naprawdę wyjątkowy.

W momencie objęcia dowództwa pułkownik S. Dąbek zastał Kępę Oksywską kompletnie nieprzygotowaną do obrony. W praktyce w jednej chwili musiał uporządkować kwestię rozlokowania oddziałów mu podległych, pozyskać informacje o posiadanych zasobach broni, w tym szczególnie artylerii i ciężkich karabinów maszynowych²⁷. Stworzenie koncepcji obrony powierzonego mu obszaru dokonywało się więc na bieżąco, w toku podejmowania kolejnych, realnie pośpiesznych decyzji. Tym bardziej, że nie posiadał nadmiernie dużych sił własnych. Podporządkowane mu siły obejmowały Morską Brygadę Obrony Narodowej²⁸, obejmujące 2. i 3. bataliony rezerwowe, a także batalion Obrony Narodowej „Gdynia III”. Drugim komponentem jego sił był Oddział wydzielony „Wejherowo”²⁹, w składzie którego znajdował się 1. Morski Pułk Strzelców z Wejherowa, z dwoma batalionami piechoty i batalion Obrony Narodowej „Puck V”. Trzecim fragmentem sił podporządkowanych pułkownikowi S. Dąbkowi był Oddział wydzielony „Redłowo”, dowodzony przez podpułkownika Ignacego Szpunara. W jego składzie znalazł się 2. Morski Pułk Strzelców z Redłowa, posiadający dwa bataliony piechoty i jeden batalion rezerwowy, a także Batalion Obrony Narodowej „Gdynia I”, dowodzony przez majora Stanisława Zaucha. Czwarty z dużych oddziałów, to Oddział Wydzielony „Kartuzy”, dowodzony przez kapitana Mariana Mordawskiego, któremu podporządkowano batalion Obrony Narodowej „Kartuzy IV” i batalion Obrony Narodowej „Gdynia II”³⁰ (odszedł do Armii „Pomorze”). Samodzielnym komponentem był pluton artylerii na platformach kolejowych, a także 1. Morski Dywizjon Artylerii Przeciwlotniczej, dowodzony przez komandora podporucznika Stanisława Jabłońskiego. Baterią „Canet” dowodził chorąży marynarki Stanisław Brychcy. Pułkownikowi S. Dąbkowi podporządkowano także Morski Dywizjon Żandarmerii, którym dowodził major żandarmerii Władysław Hercog, obejmujący trzy plutony żandarmerii. Oznaczało to łącznie 500 oficerów i 14 200 podoficerów i szeregowców, którym powierzono zadanie obrony Gdyni, Kępy Oksywskiej, a realnie całości polskiego wybrzeża, poza Rejonem Umocnionym Hel. Było to zadanie nie do wykonania. Na pewno nie tymi siłami.

²⁷ W rejonie powierzonym jego dowództwu udało się zgromadzić 40 dział różnego typu, w tym dwa działa morskie 100 mm CANET wz. 1891 firmy Schneider, które ustawiono w doskonałym miejscu, dzięki czemu dawały one szansę na szachowanie podejścia do Zatoki Puckiej. Obok artylerii udało się zgromadzić 16 moździerzy kal. 81 mm, 18 granatników kal. 46 mm, 192 CKM-ów i 266 RKM-ów oraz sporo broni osobistej, A. Rzepniewski (1970). *Obrona wybrzeża w 1939 r.* Państwowe Wydawnictwo Naukowe. Warszawa, zał. nr 12; J. Tuliszka (2004). *Baterie nadbrzeżne w okresie Drugiej Rzeczypospolitej*. „Przegląd Morski”, 6, 33.

²⁸ Dowodził nią podpułkownik Brodowski.

²⁹ Dowodzony był przez podpułkownika Kazimierza Pruszkowskiego.

³⁰ Ostatecznie ten oddział odszedł do Armii „Pomorze”, co było zaskoczeniem dla pułkownika Stanisława Dąbka.

O ile w dniach 1–7 września nacisk sił niemieckich skierowany był zasadniczo na zdobycie Westerplatte³¹, to na kierunku Gdyni także prowadzono pomocnicze działania³². 7 września zdecydowanie przesunęły się akcenty w działaniach strony niemieckiej. Pułkownik Stanisław Dąbek nie miał praktycznie żadnego wpływu na zmianę sytuacji, a podejmowane przez polskie oddziały wypadki na pozycje przeciwnika, inicjowane przez pułkownika S. Dąbka, nie mogły pozwolić na przejęcie inicjatywy przez stronę polską. Potężne uderzenie niemieckie nastąpiło w rejonie Wejherowo w nocy z 8 na 9 września i doprowadziło do przełamania polskich pozycji obronnych³³. Sytuacja stawała się coraz bardziej skomplikowana. 10 września doszło do ciężkich walk w rejonie Redy i na zachodnich przedpolach Gdyni. Oddanie miasta bez walki było nie do przyjęcia. Jednak dłuższy opór także nie był możliwy³⁴. 12 września pułkownik S. Dąbek podjął decyzję o wycofaniu wszystkich podległych mu oddziałów z rejonu Gdyni na Kępę Oksywską. W tym momencie poza Półwyspem Helskim był to już ostatni polski rejon broniący się w strefie wybrzeży Morza Bałtyckiego.

Obrona Kępy Oksywskiej na poważnie rozpoczęła się właśnie 12 września. Dotąd oddziały na niej się znajdujące atakowane były głównie z powietrza, a także czasami z morza. Tu jednak poważną przeszkodą dla niemieckich okrętów stała się bateria „Canet”, od 2 września posiadająca jedno działo kal. 100 mm, ale stawiająca skuteczny opór. W rejonie Kępy Oksywskiej pojawiać się miały także polskie trałowce, które choć uzbrojone tylko w pojedyncze działo kal. 75 mm starały się wspierać polskich żołnierzy, ostrzeliwując niemieckie pozycje w rejonie Kępy Oksywskiej³⁵.

Walki w obronie Kępy Oksywskiej trwały do 19 września. Przeciwnik do tego czasu rozbił wszystkie większe polskie oddziały w tym rejonie, pokonał pozycje obronne i wtargnął w głąb Kępy. Dalsza walka nie była możliwa. Pułkownik S. Dąbek uznał dalszy opór za bezcelowy. Oddziały polskie miały się poddać, ich dowódca zdecydował się popełnić samobójstwo³⁶. Sam bowiem kapitulować nie chciał. Niemożliwy do wykonania rozkaz obrony Gdyni i Kępy Oksywskiej wypełnił do końca³⁷.

³¹ *Dziennik bojowy załogi Westerplatte 1–7 września*. W A. Drzycimski, S. Górnikiewicz (red.) (1979), *Wojna zaczęła się na Westerplatte*. Wydawnictwo Krajowa Agencja Wydawnicza. Gdańsk, s. 33.

³² Warto podkreślić, że formalnie dowodzący polską flotą wojenną kontradmirał Jerzy Świrski już 6 września 1939 znajdował się w Brześciu nad Bugiem, zajmując się tylko organizacją procesu ewakuacji z Polski. Na wybrzeżu walka trwała, M. Graczyk (2007). *Admirał Świrski*. Wydawnictwo Finna. Gdańsk, s. 190–191.

³³ M. Kardas (2002). *Stefan Franciszek Sokół. Komisarz Rządu w Gdyni*. Wydawnictwo Bernardinum. Pelplin, s. 327.

³⁴ E. Kosiarz (1976). *Obrona Gdyni 1939.... Op. cit.*, s. 135–137.

³⁵ A. Drzewiecki, M. Kardas (2009). *Półwysep Helki. Historia orężem pisana*. Wydawnictwo Adam Marszałek. Gdynia–Hel–Jastarnia–Władysławowo–Puck, s. 258.

³⁶ E. Kosiarz (1973). *Obrona Kępy Oksywskiej 1939*. Krajowa Agencja Wydawnicza. Warszawa, s. 148.

³⁷ J.W. Dyskant (2009). *19 września 1939 roku – ostatni dzień obrony Oksywi*. W P. Kurlenda, J. Romanowicz, A. Rossa, B. Zalewski (red.), *Siły zbrojne polityka. Studia ofiarowane profesorowi Jerzemu Przybylskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*. Wydawnictwo Adam Marszałek. Toruń, s. 101.

Nie mniej dramatycznie wyglądały okoliczności obrony Rejonu Umocnionego Hel, zdecydowanie najlepiej przygotowanego do wojny polskiego terytorium w rejonie wybrzeży Morza Bałtyckiego³⁸. Jednak także i tu część zadań, jakie postawiono przed obrońcami, była niewykonywalna. Zadanie obrony samego RUH powierzono oddziałom piechoty Wojska Polskiego i marynarzom, którzy mieli wspierać newralgiczne rejonu obrony. Istotnym czynnikiem pozostawały baterie artylerii nadbrzeżnej i obrony przeciwdesantowej, które poważnie wzmacniały całość systemu obrony. Bezwzględnie istotnym elementem systemu obrony był utworzony ogromnym wysiłkiem pas fortyfikacji, oparty o cztery schrony bojowe Saragossa, Sokół, Sęp i Sabała. Były to ciężkie schrony bojowe, wyposażone w karabiny maszynowe. W planach miały dwa z nich otrzymać jeszcze kopuły pancerne, wyposażone w działka przeciwpancerne kal. 37 mm, ale do tej części inwestycji nie doszło. W oparciu jednak o te schrony, a także rozbudowaną fortyfikację polową, zasieki, zapory przeciwczołgowe, pozycje dla karabinów maszynowych, udało się w rejonie Jastarni zbudować system niezwykle trudny do przełamania. Jednocześnie zdecydowano się na jego zapleczu rozpocząć budowę drugiej linii fortyfikacyjnej, opartej już o lekkie schrony bojowe. Do wybuchu wojny udało się ukończyć tylko jeden z nich, pozostałe zyskały tylko fundamenty. Walki o Półwysep Hel, choć intensywne, nie dotarły poza działaniami lotniczymi w rejon Jastarni, więc polska pozycja fortyfikacyjna nie miała okazji sprawdzić się w boju³⁹. Opór żołnierza oraz zdetonowanie pozycji minowej, która praktycznie rozerwała półwysep, zatrzymała oddziały III Rzeszy u jego nasady. Nie bez powodu strona niemiecka, dostrzegając kłopoty w swojej ofensywie, najpewniej planowała przeprowadzenie operacji desantowej od strony zarówno pełnego morza, jak i od Zatoki Gdańskiej⁴⁰.

Istotnym czynnikiem w ramach rozkazów, jakie postawiono przez Morską Obronę Wybrzeża, była nie tylko obrona samego półwyspu, ale ponad wszystko zapewnienie możliwości operowania Polskiej Marynarki Wojennej na wodach polskiej strefy Morza Bałtyckiego. I tu postawiono przed MOW zadania praktycznie nie do wykonania. W efekcie jedynym wykonanym całościowo planem postawionym przed PMW stał się rozkaz „Peking”, oznaczający wyjście do polskich portów trzech niszczycieli: „Grom”,

³⁸ Dla żołnierzy był to czas szczególnie trudny. Tak wspominał go jeden z uczestników walk na Półwyspie Hel: „Codzienne naloty zwiadowcze i ostrzeliwanie nekające samolotów nieprzyjacielskich, rzucanie bomb zapalających – pożary lasu gaszone natychmiast przez żołnierzy”, W. Krasucki (2018). *Sportowy Pontiac na Helu – wspomnienia Eugeniusza Maciejewskiego z obrony wybrzeża we wrześniu 1939 r.* „Scripta Historia”, 24, 269.

³⁹ Był to także efektem stworzenia przez polskie dowództwo trzech linii tzw. opóźniających, które poprzedzały system fortyfikacyjny w rejonie Jastarni, E. Kosiarz (1979). *Obrona Helu 1939*. Krajowa Agencja Wydawnicza. Warszawa, s. 29.

⁴⁰ W swoich wspomnieniach niemieccy żołnierzy wskazują na szacunek, jaki zyskał Rejon Umocniony Hel w toku wrześniowych dni: „[...] To co uformowało się na niebie nad Morzem Bałtyckim wyglądało imponująco. Nagle wściekły ogień przeciwlotniczy na nas? Przelatywaliśmy nad półwyspem Hel, który był jeszcze obsadzony Polakami i uchodził za silną twierdzę. Mogliśmy się też o tym przekonać. Rzadko mieliśmy taki ostrzał artyleryjski. Półwysep ten nie został jeszcze zaatakowany przez niemieckich żołnierzy, ponieważ był bardzo silnie ufortyfikowany” – W. Klause z 3. Staffel w swoich wspomnieniach, przedrukowanych we fragmentach w: M. Emmerling (2005). *Luftwaffe nad Polską 1939, cz. 2, Kampflieger*. Wydawnictwo Armagedon. Gdynia, s. 280.

„Błyskawica” i „Burza”, w celu przedarcia się do portów brytyjskich⁴¹. Operację szczęśliwie rozpoczęto przed wybuchem wojny i polskie niszczyciele znalazły się na wodach Morza Północnego, nim przeciwnik zamknął przejście przez cieśniny duńskie. Nie wdając się w oceny samej koncepcji opuszczenia polskiego wybrzeża w obliczu zagrożenia wybuchem wojny, trzeba wskazać, że to właśnie ta operacja w najlepszy sposób potwierdza, że podstawowe zadanie obrony wybrzeża było w 1939 roku praktycznie niemożliwe do wykonania.

Plan zamknięcia Zatoki Gdańskiej przed wrogimi okrętami, poprzez postawienie na jej wodach dużej zapory minowej, którą dodatkowo mogły osłaniać działa baterii cyplovej, niestety nie został wykonany. Opierał się on o współdziałanie stawiacza min „Gryf” i sześciu polskich trałowców, które to okręty miały pod osłoną nocy, ochraniając przez niszczyciel „Wicher”, postawić pole minowe liczące ponad blisko 500 min morskich. Niestety, w efekcie bitwy powietrzno-morskiej, która rozegrała się w wodach Zatoki Gdańskiej 1 września 1939 roku, pomiędzy zespołem floty polskiej a doborowymi eskadrami Luftwaffe uszkodzony został jeden z trałowców, a także stawiacz min „Gryf”. Uszkodzenia na „Gryfie” nie były poważne, nie ograniczały jego możliwości bojowych⁴². Niestety ciężko ranny został w toku tego starcia dowódca okrętu, komandor podporucznik S. Kwiatkowski. W efekcie odniesionych ran zmarł na pokładzie okrętu. Jego obowiązki przejął zastępca dowódcy kapitan marynarki Wiktor Łomidze (a tak naprawdę oficer kontraktowy PMW, pochodzący z Gruzji Wachtan Łomidze). Była to postać szczególna, której kariera w II RP nie doczekała się dotąd próby pełnego ujęcia. Podobnie jak szczególna rola, jaką odegrał on w kampanii polskiej 1939 roku⁴³.

Przejmując dowodzenie na ORP „Gryf”, podjął decyzję o wyrzuceniu za burtę pełnego ładunku nieuzbrojonych min morskich i to w dodatku nie informując o tym nikogo, żadnego z innych dowódców floty. Nie dość, że rozbroił jeden z najpotężniejszych polskich okrętów wojennych, to jednocześnie storpedował operację, zaplanowaną jako jeden z elementów systemu obrony wybrzeża. To, że dowodzenie utracił chwilę później, niczego już nie zmieniało. Niewiele zmieniał też fakt, że w Gdańsku stał niemiecki szkolny okręt liniowy „Schleswig-Holstein”, który zapewniał stronie niemieckiej zdecydowaną przewagę na morzu. Postawiona zgodnie z planem zapora minowa poważnie ograniczyłaby aktywność niemieckich mniejszych jednostek i najpewniej uniemożliwiłaby wzmocnienie sił Kriegsmarine poprzez wejście do Gdańska

⁴¹ Biblioteka Główna Akademii Marynarki Wojennej w Gdyni, *Zarys historii i kronika dywizjonu niszczycieli Marynarki Wojennej PRL. Rozpoczęto 20.06.1963. Zakończono 13.04.1971 r.*, k. 15.

⁴² M. Borowiak (2009). *Admirał Unrug 1884–1973*. Wydawnictwo Alma-Press. Warszawa, s. 209–210.

⁴³ Co ciekawe, oficer ten uczestniczył w tajemnej misji do krajów bałtyckich, a następnie trafił do Wielkiej Brytanii, gdzie złożył sprawozdanie na rzecz Szefa Kierownictwa Marynarki Wojennej, kontradmirała Jerzego Świrskiego, Instytut i Muzeum im. Gen. W. Sikorskiego w Londynie, sygn. MAR.A.II.5/1.A, *Sprawozdanie kapitana marynarki Wiktora Łomidze przygotowane na wniosek kontradmirała Jerzego Świrskiego*. Dokument ten w żaden sposób nie rozstrzyga, jaką rolę odgrywał ten oficer w 1939 roku na polskim wybrzeżu.

bliźniaka „Schleswig-Holsteina”, a więc „Schlesiena”⁴⁴. Klęska operacji „Rurka” była efektem ludzkich błędów, słabości, a może nawet czegoś więcej. Jednak na pewno rozkaz ten można było wykonać, ale do tego nie doszło⁴⁵.

O ile plan „Peking” zdołano wykonać, choć obronie wybrzeża on nie pomógł, a plan „Rurka” upadł, choć mógł i powinien zostać wykonany, to trzecia z zaplanowanych dla PMW operacji, a więc plan „Worek”, była w swej istocie klasycznym przykładem rozkazu nie do wykonania. W ramach tego planu pięć polskich okrętów podwodnych miało operować w zaplanowanych sektorach bojowych, w pobliżu wybrzeża, oczekując na pojawienie się wrogich okrętów wojennych. Niestety oznaczało to operowanie na małych akwenach. To narażało polskie okręty na działania lotnictwa niemieckiego i lekkich sił przeciwpodwodnych. ORP „Orzeł”, którego sektor znajdował się wewnątrz Zatoki Gdańskiej, praktycznie na wodach Zatoki Puckiej nie miał warunków do operowania. Było tam dla niego za płytko, a spotkanie wrogich okrętów musiało graniczyć z cudem. Okręt w praktyce leżał całe dni na dnie zatoki, ukrywając się przed wrogim lotnictwem. Załoga ulegała demoralizacji, a jego dowódca, najbardziej doświadczony z polskich podwodników, komandor podporucznik H. Kłoczkowski, nie zdołał unieść ciężaru wojny i zszedł z okrętu pod pretekstem choroby. W momencie podjęcia tej decyzji okręt znajdował się na wodach w rejonie Gotlandii, gdzie przebywał bez zgody Dowództwa Floty, po samowolnym opuszczeniu rejonu patrolowania.

OORP „Sęp”, „Żbik” i „Ryś” szybko znalazły się w obliczu intensywnych działań wrogich jednostek i wrogiego lotnictwa. „Sęp” został poważnie uszkodzony, co w ciągu praktycznie jednego dnia wyłączyło go z walki⁴⁶. Możliwości bojowe „Żbika” zostały poważnie ograniczone, a „Ryś” doznał tak poważnych uszkodzeń, że nie mógł pozostać na morzu⁴⁷. Wbrew woli Dowództwa Floty, przy jednoznacznym wręcz zakazie, okręt ten wszedł do portu na Helu, by dokonać najważniejszych napraw. Jak się miało okazać, był to jedyny polski okręt, który zdołał wejść do własnej bazy, która miała być bezpieczna, jednak nie mogła własnym jednostkom zapewnić nawet podstawowego bezpieczeństwa. Załoga okrętu podwodnego „Ryś” przez jedną dobę mogła odpocząć

⁴⁴ Niemieckie szkolne okręty liniowe podejmowały ostrzał polskich pozycji na Kępie Oksywskiej, walkę z baterią cypłową na Helu, operując z portu w Gdańsku, A. Perepeczko (1999). *Burza nad Atlantykiem*, t. 1. Wydawnictwo Lampart. Warszawa, s. 76–77.

⁴⁵ Dodatkowo należy wspomnieć, że niszczyciel „Wicher” wyszedł w nocy z 1 na 2 września 1939 roku na planowaną pozycję osłonową, bo nikt nie powiadomił jego dowódcy o tym, że operacja „Rurka” nie będzie realizowana. Okręt niepotrzebnie się narażał i wypalał paliwo, którego zapas sięgał w tym czasie w magazynach na Półwyspie Helskim tylko możliwości zabunkrowania jednego dużego polskiego okrętu wojennego, A. Drzewiecki (2005). *Adam, Aleksander i Borys Mohuczowie w służbie Polskiej Marynarki Wojennej*. Wydawnictwo Adam Marszałek. Toruń, s. 149.

⁴⁶ Pomimo kolejnych depeesz kierowanych do Dowództwa Floty o wyrażenie zgody na wejście do bazy na Helu w celu wykonania koniecznych napraw dowódca okrętu otrzymywał wyraźne zakazy podejścia na Hel, na co wskazują zapisy w książce depeesz szyfrowanych ORP „Sęp”, Muzeum Marynarki Wojennej w Gdyni, Zasób Archiwalny, sygn. 539 A, *Wyciąg z książki szyfrowanych depeesz ORP „Sęp” na czas od 01–05.09.1939*, k. 1.

⁴⁷ To z tej jednostki nadano dramatyczny radiotelegram: „Jestem osaczony, proszę o pomoc”, B. Karnicki (2011). *Marynarski worek wspomnień*. Wydawnictwo Finna, Gdańsk, s. 80. Też nikt udzielić polskiej jednostce jednak nie mógł.

w bazie, która rozbudowywana za wielkie pieniądze okazała się kompletnie nieprzydatną w toku wojny⁴⁸. Trałowce walczące w obronie wybrzeża do końca chroniły się w małych portach rybackich Półwyspu Helskiego, ponieważ wejście do portu na Helu oznaczałoby wysokie ryzyko ich zatopienia przez niemieckie lotnictwo. Los stawiacza min „Gryf” i niszczyciela „Wicher”, zatopionych przez Luftwaffe 3 września 1939 roku, był aż za bardzo widocznym efektem niemożliwości wykonania zadań, jakie postawionych przez obrońcami polskiego wybrzeża.

Flota przestała efektywnie wspierać obronę. Okręty podwodne zostały uszkodzone i rozproszone. Trzy zostały zmuszone do internowania w Szwecji, ORP „Wilk” po wyczerpaniu możliwości walki na Bałtyku przedarł się przez cieśniny duńskie do Wielkiej Brytanii. ORP „Orzeł”, po szczęśliwej ucieczce z Tallina, gdzie próbowano go internować, przeszedł przez Bałtyk i cieśniny, by także dotrzeć do Wielkiej Brytanii. Okazało się, że największymi sukcesami polskiej floty podwodnej, rozbudowywanej za ogromne pieniądze, były szczęśliwe ucieczki z Morza Bałtyckiego i do szwedzkich portów⁴⁹. Trudno to traktować jako wykonanie niemożliwych do zrealizowania zadań⁵⁰. Poza małymi trałowcami inne okręty poszły na dno, nie licząc tych, które o dziwo uszły z Morza Bałtyckiego przed wybuchem wojny. Nawet próbując spoglądać na powyższe wydarzenia z pewną życzliwością, trzeba dostrzec, że flota nie wykonała realnie żadnego rozkazu, jaki dla niej zaplanowano. Stała wobec zadań niewykonywalnych i pomimo podjęcia wysiłku nie zdołała ich wykonać. Rozmiaru klęski dopełniał fakt, że kapitulacja Rejonu Umocnionego Hel 2 października 1939 roku, niezdobytego przez oddziały niemieckie, przedstawiana jest jako sukces, choć w swej istocie była klęską. Jeszcze jedną z wielu, wynikającą z niemożliwości wykonania rozkazu, by bronić polskiego wybrzeża⁵¹.

Próba podsumowania

W lipcu 1939 roku inspektor Armii „Toruń” przekazał, jak Naczelny Wódz, Marszałek Edward Rydz-Śmigły, postrzega zadania sił polskich Wojska Polskiego i Marynarki Wojennej w obliczu ewentualnej wojny:

⁴⁸ Dowódcy okrętu, komandorowi podporucznikowi Aleksandrowi Grochowskiemu, za podjęcie samodzielnej decyzji o wejściu do własnego portu groził sąd wojenny. Uznał, że to jednak mniejsze zło, niż pozwolić załodze samobójczo pozostać na morzu, M. Sikora (2010). *Czy w 1939 roku Marynarka Wojenna mogła dać więcej?*, „Przegląd Morski”, 9, 60.

⁴⁹ A przecież przed wybuchem wojny doskonale wiadano, że polska flota podwodna na Morzu Bałtyckim musi liczyć tylko na siebie i nie będzie mogła oczekiwać pomocy od kogośkolwiek, J. Stawiczewski (2018). *Anglicy na Bałtyku 1914–1919*. W M. Franz, M. Kardas (red.), *I wojna światowa na morzu w opiniach polskich teoretyków i praktyków*. Wydawnictwo Napoleon V. Oświęcim, s. 122.

⁵⁰ Na minach postawionych przez polskie okręty podwodne zatoniły ostatecznie niemieckie trałowce „M 85” i trawler „Mühlhausen” o wyporności 327 BRT, A.S. Bartelski, R.M. Kaczmarek (2008). *Polskiej wojny podwodnej ciąg dalszy*. „Morze, Statki i Okręty”, 76, s. 30.

⁵¹ Ostatnia polska załoga na wybrzeżu Morza Bałtyckiego liczyła 52 oficerów i około 3000 żołnierzy, i to oni poszli do niemieckiej niewoli, J. Pertek (1972). *Wielkie dni małej floty*. Wydawnictwo Poznańskie. Poznań, s. 164.

- a) bronić Helu jako zasadniczej bazy marynarki wojennej,
- b) bronić rejonu Gdyni w ten sposób, by nie dopuścić do jego zaskoczenia, umożliwić mobilizację floty i przesunięcie wyposażenia znajdującego się w Gdyni na Hel, jak najdłużej uniemożliwić nieprzyjacielowi swobodne korzystanie z szosy i linii kolejowej Wejherowo–Gdynia oraz nie dopuścić do umieszczenia artylerii dalekoosnej w rejonie Oksywiu do ostrzeliwania Helu,
- c) na pozostałej części przedpola przy pomocy zniszczeń utrudnić nieprzyjacielowi posuwanie się⁵². Jednocześnie flocie wojennej Wódz Naczelny nakazywał formalnie operować na morskich liniach komunikacyjnych pomiędzy portami Niemiec i Prus Wschodnich z zadaniem atakowania okrętów wojennych i konwojów z zaopatrzeniem⁵³, choć w żadnym z przygotowanych dla niej na wypadek wojny planów ten rozkaz nie został formalnie wyartykułowany. To właśnie te zadania miały okazać się niewykonywalne⁵⁴.

Kampania polska 1939 roku jak w soczewce pokazała wszystkie słabości państwa polskiego⁵⁵. II Rzeczypospolita nie miała dość czasu, by zbudować system obrony gotowy odeprzeć atak każdego z możliwych przeciwników. Można oczywiście zadać pytanie, czy w latach 1919–1939 mogła zrobić cokolwiek więcej. Czy elity polityczne i wojskowe państwa polskiego mogły przygotować je lepiej do wojny, która realnie była nieunikniona. Uznając, że prawie na wszystkich swoich granicach Polska posiada wrogów, rozwijano armię, inwestowano siły i środki w jej rozwój. Podejmowano działania mające przygotować społeczeństwo, które faktycznie zmilitaryzowano. Takie organizacje jak Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej czy Liga Morska i Kolonialna⁵⁶, podobnie jak akcje pod postacią Funduszu Obrony Narodowej, miały skupiać całe społeczeństwo wobec tej jednej i najważniejszej idei – by to pokolenie, które wywalczyło niepodległość, nie musiało walczyć ponownie, tym razem w jej obronie. I to zadanie także okazało się niemożliwe do wykonania. Pokolenie, które odbudowało Polskę po latach rozbiorów, chwyciło za broń raz jeszcze, nie dlatego, że rozkazy były

⁵² W. Tym (1959). *Obrona wybrzeża morskiego we wrześniu 1939 r.* „Przegląd Zachodni”, 5, 48.

⁵³ J. Pilżys (2014). *Op. cit.*, s. 53.

⁵⁴ W praktyce taki wniosek także wypływa ze sprawozdania kontradmirała Józefa Unruga, które złożył w 1945 roku, już po uwolnieniu z obozu jenieckiego, Instytut Polski i Muzeum Gen. W. Sikorskiego, sygn. MAR.A.II.2.1, *Konradmiral Józef Unrug, Sprawozdanie z walk o polskie wybrzeże w 1939 r.*

⁵⁵ Można się w tym względzie zgodzić z opinią jednego z historyków wojen morskich: „Polskie wybrzeże nie było przygotowane na odparcie potężnej ofensywy wojsk niemieckich. Nie było umocnień żelbetowych, fortyfikacji, występowały poważne braki uzbrojenia i wyposażenia wojsk polskich, były braki organizacyjne. Nie było zorganizowanej służby zdrowia, nie było dostatecznej liczby leków i opatrunków”, E. Kosiarz (1988). *Wojna na Bałtyku 1939*. Krajowa Agencja Wydawnicza. Gdańsk, s. 409.

⁵⁶ Przy wszystkich innych działaniach, organizacja ta starała się za wszelką cenę propagować sprawy morskie wśród szerokich kręgów społecznych. Przykładem takich działań były kolejne publikacje, takie jak np. A. Ryle (1926). *Co każdy Polak o morzu swem wiedzieć powinien?* Wydawnictwo Ligi Morskiej i Rzecznej. Warszawa.

do wykonania, ale by ponad wszystko pokazać, że nawet te niewykonywalne trzeba podjąć⁵⁷. I tak oto należy postrzegać to, co wydarzyło się we wrześniu–październiku 1939 roku i później, gdy jeszcze wiele razy pojawiały się rozkazy nie do wykonania.

Bibliografia

Źródła archiwalne

- Archiwum Państwowe w Poznaniu, sygn. 65, *Okręgowa Izba Kontroli Państwowej w Poznaniu*.
Biblioteka Główna Akademii Marynarki Wojennej W Gdyni, *Zarys historii i kronika dywizjonu niszczycieli Marynarki Wojennej PRL. Rozpoczęto 20.06.1963. Zakończono 13.04.1971 r.* (maszynopis).
Instytut i Muzeum im. Gen. W. Sikorskiego w Londynie, sygn. MAR.A.II.2.1, *Kontradmiral Józef Unrug, Sprawozdanie z walk o polskie wybrzeże w 1939 r.*
Instytut i Muzeum im. Gen. W. Sikorskiego w Londynie, sygn. MAR.A.II.5/1.A, *Sprawozdanie kapitana marynarki Wiktora Łomidze przygotowane na wniosek kontradmirala Jerzego Świerkiego.*
Muzeum Marynarki Wojennej w Gdyni, zasób archiwalny, sygn. 539 A, *Wyciąg z książki szyfrowanych depesz ORP „Sęp” na czas od 01–05.09.1939.*
Державний Архів Івано-Франківської Облaсті, Стaніслaвський oкружний комітет товариства „Лігa морська і колоніaльнa”, м. Стaніслaв Стaніслaвського повіту Стaніслaвського воєводствa, Лігa Морскa і Колоніaлнa. Округ Стaніслaвowski, фонд 414, opis 1, sprawa 4.

Źródła drukowane

- Franz M., Kardas M. (2018). *I wojna światowa na morzu w opiniach polskich teoretyków i praktyków*. Wydawnictwo Napoleon V. Oświęcim.
Karnicki B. (2011). *Marynarski worek wspomnień*. Wydawnictwo Finna. Gdańsk.
Krasucki W. (2018). *Sportowy Pontiac na Helu – wspomnienia Eugeniusza Maciejewskiego z obrony wybrzeża we wrześniu 1939 r.* „Scripta Historia”, 24, 257–280.
Lewandowski J. (1939). *Morze źródłem potęgi*. Wydawnictwo Ligi Morskiej i Kolonialnej. Warszawa.
Ryle A. (1926). *Co każdy Polak o morzu swem wiedzieć powinien?* Wydawnictwo Ligi Morskiej i Rzecznej. Warszawa.
Flisowski Z. (1959). *Westerplatte. Wspomnienia, relacje, dokumenty*. Wydawnictwo MON. Warszawa.
Drzycimski A., Górnikiewicz S. (1979). *Wojna zaczęła się na Westerplatte*. Wydawnictwo Krajowa Agencja Wydawnicza. Gdańsk.

⁵⁷ Można oczywiście polemizować, czy aby na pewno opór polski na wybrzeżu w 1939 roku „przeraził” stronę niemiecką, jak próbuje to przedstawiać część badaczy, zob. P. Derdej (2009). *Westerplatte – Oksywie – Hel 1939*. Wydawnictwo Bellona. Warszawa, s. 20. Można jednak z dużą dozą pewności stwierdzić, że opór ten był dla przeciwnika problemem i że właśnie tu, na polskim wybrzeżu, najdłużej musiał prowadzić regularną walkę z dobrze zorganizowaną polską obroną. Nie licząc działań Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie” i bitwy pod Kockiem, to właśnie na Pomorzu, w rejonie Półwyspu Helskiego, walki trwały najdłużej.

Literatura

- Andrychowski J., Konarski M., Olejko A. (2020). *Polskie lotnictwo morskie 1920–1946*. Książęcy Młyn Dom Wydawniczy. Łódź.
- Bartelski A.S., Kaczmarek R.M. (2008). *Polskiej wojny podwodnej ciąg dalszy*. „Morze, Statki i Okręty”, 76, 30–37.
- Borowiak M. (2009). *Admirał Unrug 1884–1973*. Wydawnictwo Alma-Press. Warszawa.
- Derdej P. (2009). *Westerplatte – Oksywie – Hel 1939*. Wydawnictwo Bellona. Warszawa.
- Drzewiecki A. (2005). *Adam, Aleksander i Borys Mohuczowie w służbie Polskiej Marynarki Wojennej*. Wydawnictwo Adam Marszałek. Toruń.
- Drzewiecki A., Kardas M. (2009). *Półwysep Helski. Historia orężem pisana*. Wydawnictwo Adam Marszałek. Gdynia–Hel–Jastarnia–Władysławowo–Puck.
- Dyskant J.W. (2000). *Polska Marynarka Wojenna w 1939 roku, cz. 1, W przededniu wojny*. Wydawnictwo AJ-Press. Gdańsk.
- Dyskant J.W. (2009). *19 września 1939 roku – ostatni dzień obrony Oksywia*. W P. Kurlend, J. Romanowicz, A. Ross, B. Zalewski (red.), *Siły zbrojne polityka. Studia ofiarowane profesorowi Jerzemu Przybylskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin* (s. 91–102). Wydawnictwo Adam Marszałek. Toruń.
- Emmerling M. (2005). *Luftwaffe nad Polską 1939, cz. 2, Kampflieger*. Wydawnictwo Armagedon. Gdynia.
- Flisowski Z. (1969). *Tu na Westerplatte*. Książka i Wiedza. Warszawa.
- Franz M. (2022). *Bohater wybrzeża z Kresów Wschodnich. Ocena roli płk. Stanisława Dąbka w przygotowaniu i realizacji obrony Kępy Oksywskiej we wrześniu 1939*. „Niepodległość i Pamięć”, 29(4), 51–82.
- Franz M. (2019). *Kazimierz Porębski – organizator administracji morskiej II Rzeczypospolitej*. W D. Nawrot (red.), *450 lat polskiej administracji morskiej* (s. 111–126). Wydawnictwo Wyższa Szkoła Administracji i Biznesu im. Eugeniusza Kwiatkowskiego. Pelplin–Gdynia.
- Franz M. (2023). *Polską flotę widzę wielką. Między koniecznością a marzeniami. Koncepcje rozwoju Polskiej Marynarki Wojennej w latach 1918–1939*. W T. Skrzyński, J. Jastrzębski (red.), *Polityka, wojskowość i bezpieczeństwo. Księga Jubileuszowa z okazji 40-lecia pracy naukowej Profesora Romana Kochanowskiego* (s. 229–254). Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogiczne im. KEN. Kraków.
- Franz M. (2019). *Zapomniane zwycięstwo na wodach Prypeci*. W S. Januszewski (red.), *Zapomniane bandery. Flotylla rzeczne II Rzeczypospolitej* (s. 357–367). Wydawnictwo Fundacji Otwartego Muzeum Techniki. Wrocław.
- Franz M. (w druku). *Polski sprzęt wojskowy jako przebój eksportowy II Rzeczypospolitej (Ocena zewnętrzna)*.
- Graczyk M. (2007). *Admirał Świrski*. Wydawnictwo Finna. Gdańsk.
- Hubert M., Pavala K. (1999). *Vojenské lodě Československa 1918–1959*. Ares. Praha–Děčín.
- Hubert W. (1938). *Wojny bałtyckie*. Wydawnictwo Ligi Morskiej i Kolonialnej. Warszawa.
- Kardas M. (2013). *Gdynia i jej władze w latach 1926–1950. Główne problemy polskiej administracji publicznej miasta*. Wydawnictwo Adam Marszałek. Toruń.
- Kardas M. (2002). *Stefan Franciszek Sokół. Komisarz Rządu w Gdyni*. Wydawnictwo Bernardinum. Pelplin.
- Kochański H. (2013). *Orzeł niezłomny. Polska i Polacy podczas II wojny światowej*. Wydawnictwo Rebis. Poznań.
- Kosiarz E. (1976). *Obrona Gdyni 1939*. Krajowa Agencja Wydawnicza. Warszawa.

- Kosiarz E. (1979). *Obrona Helu 1939*. Krajowa Agencja Wydawnicza. Warszawa.
- Kosiarz E. (1973). *Obrona Kępy Oksywskiej 1939*. Krajowa Agencja Wydawnicza. Warszawa.
- Kosiarz E. (1988). *Wojna na Bałtyku 1939*. Krajowa Agencja Wydawnicza. Gdańsk.
- Marek A., Marszałek Ł. (2018). *Obiekty militarne jako element krajobrazu kulturowego Półwyspu Helskiego*. „Studia z Geografii Politycznej i Historycznej”, 7, 233–249.
- Perepeczko A. (1999). *Burza nad Atlantykiem*, t. 1. Wydawnictwo Lampart. Warszawa.
- Pertek J. (1972). *Wielkie dni małej floty*. Wydawnictwo Poznańskie. Poznań.
- Piłzys J. (2014). *Proces budowania marynarki wojennej i obrony wybrzeża w niepodległej Polsce*. „Rocznik Bezpieczeństwa Morskiego”, R. VIII, 39–56.
- Przybylski J. (1999). *Marynarze w walce o niepodległość Polski 1918–1920*. Wydawnictwo Bellona, Warszawa.
- Rzepniewski A. (1970). *Obrona wybrzeża w 1939 r.* Państwowe Wydawnictwo Naukowe. Warszawa.
- Sikora M. (2010). *Czy w 1939 roku Marynarka Wojenna mogła dać więcej?* „Przegląd Morski”, 9, 58–62.
- Kurlenda P., Romanowicz J, Rossa A., Zalewski B. (red.) (2009). *Siły zbrojne polityka. Studia ofiarowane profesorowi Jerzemu Przybylskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*. Wydawnictwo Adam Marszałek. Toruń.
- Tuliszka J. (2004). *Baterie nadbrzeżne w okresie Drugiej Rzeczypospolitej*. „Przegląd Morski”, 6, 37.
- Tym W. (1959). *Obrona wybrzeża morskiego we wrześniu 1939 r.* „Przegląd Zachodni”, 5, 38–74.
- Wojciechowski Z. (2010). *Obiekty militarne Półwyspu Helskiego w latach 1920–1926*. „Zeszyty Naukowe Akademii Marynarki Wojennej”, R. LI, 4, 247–271.

